

# Iwona Kabzińska

---

## Tożsamość kulturowa, tożsamość narodowa : "kultura polska" w rozumieniu Polaków z Białorusi

---

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 1, 128-139

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Iwona Kabzińska**

Instytut Archeologii i Etnologii PAN  
Warszawa

## **Tożsamość kulturowa, tożsamość narodowa „Kultura polska” w rozumieniu Polaków z Białorusi**

W ostatnich latach w Polsce, podobnie jak w wielu innych krajach, jednym z głównych kierunków w naukach społecznych stały się badania nad tożsamością. Wydaje się, że są one dziś wręcz nakazem chwili. Od kilku lat na świecie dokonują się bowiem niezwykle gwałtowne zmiany historyczne i geopolityczne, mające znaczenie także dla procesów kształtowania tożsamości narodowej, etnicznej, kulturowej. Transformacje te zachodzą również na interesujących nas pograniczach, rozumianych zarówno jako tereny nadgraniczne, jak i jako obszary kontaktu osób należących do różnych kultur, wraz z charakterystycznymi dla nich typami świadomości jednostkowej i zbiorowej (obszary te mogą być oddalone od granic państwowych)<sup>1</sup>. Dla mieszkańców Polski szczególnie ważne są przeobrażenia dokonujące się w naszym kraju oraz w państwach sąsiednich.

Pod wpływem zachodzących zmian wiele osób (często po raz pierwszy w życiu) zadaje sobie pytania: Kim właściwie jestem? Z jaką grupą etniczną, narodową, kulturową się identyfikuję? W niektórych przypadkach dochodzi na-

---

<sup>1</sup> Na temat definicji pogranicza i jego rodzajów patrz m.in.: G. B a b i Ń s k i: *Pogranicze etniczne, pogranicze kulturowe, peryferie. Szkic wstępny problematyki*. „Pogranicze. Studia Społeczne” 1994, T. 4; R. K a n t o r: *Kultura pogranicza jako problem etnograficzny*. W: *Zderzenie i przenikanie kultur na pograniczach*. Red. Z. J a s i Ń s k i, R. K a n t o r. Opole 1989; A. S a d o w s k i: *Socjologia pogranicza*. W: *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*. Red. A. S a d o w s k i. Białystok 1995.

wet do reorientacji dotychczasowego sposobu identyfikacji. Ma to miejsce np. tam, gdzie przemiany obejmują sferę podstawowych wyznaczników tożsamości kulturowej i narodowej, zwłaszcza języka i religii. O ich efektach można będzie mówić dopiero za kilkanaście lat.

Dzięki badaniom prowadzonym od dawna na terenach reprezentujących różne typy pogranicza znane są już dość dobrze mechanizmy kształtowania się tożsamości kulturowej i narodowej, w tym także ich wyznaczniki (język, religia, wspólnota miejsca zamieszkania, świadomość wspólnych tradycji i losów historycznych). Konieczne jest jednak — moim zdaniem — stałe poszerzanie terenów badań oraz podejmowanie prób bardziej szczegółowego określenia wyznaczników samoidentyfikacji w odniesieniu do zróżnicowanych typów społeczności. Bardzo ważne jest ponadto badanie wpływów procesów historyczno-politycznych, osadniczych, demograficznych i innych na sferę tożsamości jednostek i szerszych zbiorowości w różnych okresach. Z badaniem tożsamości kulturowej łączy się natomiast bezpośrednio konieczność stawiania pytań o treści, które — według przedstawicieli badanych społeczności oraz badaczy — kryją się pod pojęciem kultury określonej grupy. Istotne jest bowiem zbadanie, jak członkowie poszczególnych społeczności postrzegają i opisują kulturę „swojej” grupy, jakie wzory zachowań, zjawiska, wartości uznają za charakterystyczne dla niej, jakie zaś są według nich elementami kultur „innych”.

Badając fenomen tożsamości kulturowej możemy także np. szukać odpowiedzi na pytanie o trwałość jej wyznaczników, znajomość dziedzictwa kulturowego i mechanizmy jego przekazu w badanych grupach, o postawy młodego pokolenia wobec tradycji własnej grupy narodowej czy etnicznej i o to, co w tej tradycji uznaje się za szczególnie cenne. Można wreszcie wskazywać sposoby manifestowania pewnych symboli kulturowych, świadczących o identyfikacji z daną grupą i określać warunki sprzyjające takim demonstracjom, a oprócz tego — ukazywać sytuacje, w których zachowania takie są umożliwiające. Szczególnie frapujące wydaje się badanie historii tożsamości kulturowej i narodowej określonych grup, co — jak wiemy — nie jest równoznaczne z badaniem samej historii czy kultury. Konieczne jest przy tym wypracowanie takich metod i technik badawczych, które pozwoliłyby np. sporządzić w miarę wyczerpującą listę wyznaczników tożsamości kulturowej i odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu stanowią one podstawę samoidentyfikacji badanych z określoną grupą. W badaniach nad tożsamością powinno się przy tym szczególnie wystrzegać uogólnień.

Niektórzy badacze wskazują na wyjątkową przydatność metod jakościowych (m.in. metody autobiograficznej, analizy treści) w badaniach nad tożsamością<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> J. K u c h a r s k a: *Poszukiwanie tożsamości kulturowej ludności kaszubskiej w Polsce i Kanadzie*. Łódź 1993, s. 7; A. S a d o w s k i: *Tożsamość etniczno-kulturowa mieszkańców polsko-białoruskiego pogranicza*. W: *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*. Białystok 1995, s. 84.

Przydatność tych metod potwierdziły również badania terenowe, jakie w latach 1992—1995 przeprowadziłam na Białorusi w kilkunastu miejscowościach Grodzieńszczyzny i Mińszczyzny. Ich celem było m.in. określenie warunków, w jakich kształtowała się tożsamość narodowa i kulturowa mieszkających tam Polaków, i wskazanie jej wyznaczników. Przeprowadziłam, ponad 250 rozmów. Moimi informatorami były głównie osoby reprezentujące pokolenie urodzone w okresie międzywojennym na ziemiach należących wówczas do Drugiej Rzeczypospolitej, a od czasów II wojny światowej wchodzących w skład Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej<sup>3</sup>.

Wspomniane badania potwierdziły również użyteczność obserwacji bezpośredniej. Dzięki niej możliwe jest zrozumienie wielu zachowań, a niekiedy wręcz zastępuje ona przekaz zwerbalizowany. Przytoczę tu znamieny przykład, jaki zarejestrowałam w październiku 1995 roku podczas udziału w spotkaniu członków mińskiej sekcji Związku Polaków na Białorusi. Mogłam się wówczas naocznie przekonać, jakie znaczenie mają dla uczestników tego spotkania określone postacie polskich bohaterów narodowych. Jak ważny jest sam kontakt z polskim słowem. Na zakończenie zebrania odtworzono z taśmy magnetofonowej audycje, których bohaterami byli: Emilia Plater oraz Walerian Łukasiński. Skupienie słuchaczy, absolutne milczenie, przymknięte oczy, atmosfera przypominająca nabożeństwo dowodziły, iż te elementy polskiej kultury, tradycji narodowej, z którymi mieli kontakt za pośrednictwem nagrania, były dla nich niezmiernie ważne, stanowiły niemal świętość. Obserwacja tego typu reakcji pozawerbalnych, emocji wydaje się, jak sądzę, równie ważna, jak bezpośrednie pytanie informatorów o polskich bohaterów narodowych, o znanych im pisarzy, tytuły czytanych książek, prasy itp. Badacz staje jednak przed problemem, jak — w sposób najbardziej zbliżony do rzeczywistości — opisać emocje, przeżycia badanych osób, jak oddać ich istotę w publikacjach naukowych lub w relacjach ustnych.

Wróćmy jednak do zagadnienia tożsamości kulturowej. Badania, jakie przeprowadziłam, wykazały, że większość informatorów miała znaczne trudności ze wskazaniem cech kultury własnej grupy, określanej przez nich jako „kultura polska”. Badani nie potrafili też najczęściej wyjść poza identyfikację owej kultury z religią katolicką, ze świętami kościelnymi i towarzyszącą im obrzędowo-

<sup>3</sup> Wyniki swoich badań prezentowałam m.in. w następujących publikacjach: I. K a b z i ń s k a - S t a w a r z: *Polacy na Białorusi. Relacja z badań etnologicznych nad współczesnym procesem kształtowania świadomości etnicznej*. „Przegląd Wschodni” 1992/1993, T. 2, z. 3(7), s. 681—695; T a ż: „I po co ta granica?” „Etnografia Polska” 1994, T. 38, z. 1, s. 79—105; T a ż: *Nie tylko bastion polskości. Uwagi o miejscu i roli Kościoła Rzymskokatolickiego w życiu Polaków na Białorusi*. W: *Filozofia i religia w kulturze narodów słowiańskich*. Red. T. C h r o b a k, Z. S t a c h o w s k i. Rzeszów 1995, s. 295—302; T a ż: „Swoi” („nasi”) i „przybłądy” („obcy”) jako kategorie podziału społeczności lokalnych. W: *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*. Red. A. S a d o w s k i. Białystok 1995, s. 173—178.

ścią. Wyznanie było dla nich podstawowym wyznacznikiem tożsamości kulturowej i narodowej, czyli — by użyć sformułowania informatorów — przynależności do określonej „nacji”. Katolik był też najczęściej Polakiem, prawosławny „Ruskim” (termin ten podają w cudzysłowie, określano nim bowiem najczęściej zbiorowo Rosjan, Białorusinów, Ukraińców i innych mieszkańców badanych miejscowości nie będących Polakami). Występowało tu więc zjawisko utożsamiania poszczególnych wyznań z kulturą określonych społeczności wiernych. „Kultura polska” była tożsama z katolicyzmem, „ruska” — z prawosławiem.

Poza wymienionymi grupami pozostaje kategoria osób, które uważają się za „tutejszych”, a więc nie identyfikują się z żadną narodowością lub też nie deklarują otwarcie przynależności do niej, są natomiast najczęściej wyznawcami określonej religii. Inną grupę stanowią osoby identyfikujące się z jakimś narodem („nacją”) przede wszystkim na podstawie funkcjonującego w rodzinie przekazu o polskich, białoruskich lub innych przodkach, nie będące jednak członkami żadnego kościoła. Należy podkreślić, że te kategorie ludności nie były przeważnie uwzględniane przez moich rozmówców, dla których świat dzielił się na Polaków katolików i „Ruskich” prawosławnych.

Wyniki moich badań dowodzą, iż funkcjonujący już z pewnością w XIX wieku, a sięgający korzeniami co najmniej do okresu reformacji i kontrreformacji stereotyp Polak katolik, „Ruski” prawosławny jest na badanych obszarach niezwykle żywy. Powszechne jest również utożsamianie religii katolickiej, zwanej „polską”, z kulturą narodową Polaków<sup>4</sup>.

Inaczej natomiast wygląda dziś sytuacja na pograniczu polsko-białoruskim. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez A. Sadowskiego w województwie białostockim i na Grodzieńszczyźnie, na terenach tych zanika stereotyp Polaka katolika i „Ruskiego” prawosławnego lub ukształtowany bardziej współcześnie stereotyp Białorusina prawosławnego. Zarazem jednak na Grodzieńszczyźnie wyznanie rzymskokatolickie w znacznie większym stopniu pełni funkcje narodowe niż wyznanie prawosławne w województwie białostockim. Wspomniany badacz podkreśla również znaczenie religii w określeniu tożsamości etniczno-narodowej ludności w warunkach pogranicza<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Na związki religii katolickiej z tradycją narodową i kulturową Polaków zwracało już uwagę wielu badaczy. Patrz m.in.: S. C z a r n o w s k i: *Kultura*. Warszawa 1958; J. T a z b i r: *Kultura szlachecka w Polsce*. Warszawa 1978; D. O l s z e w s k i: *Szkice z dziejów kultury religijnej*. Katowice 1986; E. J a b ł o ņ s k a-D e p t u ł a: *W dobie Wiosny Ludów i Powstania Styczniowego*. W: *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966—1945*. Red. J. K ł o c z o w s k i. Lublin 1981, s. 219—242. Warto też zwrócić uwagę na pracę magisterską K. W a s z c z y ņ s k i e j pt. *Współczesny obraz szlachcica na pograniczu litewsko-białoruskim* (archiwum Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, Warszawa 1994). Autorka interesująco pisze m.in. o występującym współcześnie na badanych terenach pogranicza stereotypie Polak = katolik = = szlachcic.

<sup>5</sup> A. S a d o w s k i: *Tożsamość etniczno-kulturowa...*, s. 86, 90.

Moje badania wykazały, że podczas gdy identyfikacja religijna często jest dla informatorów równoznaczna z identyfikacją narodową i kulturową, to już np. zróżnicowanie językowe nie odpowiada generalnie przynależności do określonej narodowości („nacji”). Można poza tym przeprowadzić granicę językową między ludnością pochodzenia szlacheckiego i ludnością chłopską. Jak podkreślali informatorzy (wywodzący się i ze szlachty, i z warstwy chłopskiej) szlachta zawsze mówiła po polsku. Chłopi natomiast, zarówno katolicy, jak i prawosławni, posługiwali się (i posługują nadal) tzw. mową prostą<sup>6</sup> (gwarowa odmiana języka białoruskiego). W obrębie owego „prostego języka” występowały jednak pewne różnice. Zdaniem moich informatorów „Polacy mówili spolszczonym językiem, a one [tzn. „Ruskie” — J. K.] — zruszczone” (cytat z wywiadu przeprowadzonego w Nalibokach). Według informacji innych osób z tej miejscowości — określających się jako Polacy i katolicy — mieszkający za Niemnem prawosławni, zwani też „Ruskimi”, mówili np. *hety* (ten), *hena* (ona), *heny* (oni), *hetej* (tej), Polacy zaś używali np. słowa *heny* w znaczeniu „tam”, w związku z tym „Ruskich” zwano w Nalibokach „hetakami”, oni natomiast określali Polaków mianem „henaki” (lub „hanaki”).

„Język prosty” panował głównie na wsiach, a językiem polskim posługiwała się przede wszystkim ludność miasteczek i zaścianków szlacheckich. Jak stwierdziła jedna z mieszkanki Derewna, „w miasteczku ludzie rozmawiali po polsku, kulturnie, delikatnie, a po wioskach — po mużycku, więcej po białorusku, ale to też byli Polacy [...], a czemu my [mówiliśmy] po białorusku — ja nie wiem”.

Informatorzy z Nalibok podkreślali, że ziemie leżące za Niemnem były bardziej urodzajne, dzięki czemu tamtejsi mieszkańcy byli zamożniejsi od naliboczan. Sprzedawali oni płody rolne na cotygodniowych jarmarkach w Nalibokach, najczęściej w zamian za wyroby wykonane z drewna przez tutejszych rzemieślników. Poziom kultury dnia codziennego „Ruskich” zza Niemna był jednak — zdaniem informatorów — niższy niż Polaków. Nie używali oni np. talerzy ani widelców, jadali rękoma, najczęściej z jednej miski, nie mieli też szklanek ani kieliszków. Ich jadłospis był ubogi (jedną z wymienianych potraw była cebula ze śmietaną), nie umieli też tak czysto i smacznie jak Polacy przyrządzać mięsa i wędlin. Nie istniały natomiast, według badanych, zasadnicze różnice między Polakami i „Ruskimi” w stroju, typie budownictwa lub w sposobie urządzania wnętrz mieszkalnych. Moi rozmówcy podkreślali jednak, że domy polskie były czyste, jaśniejsze, bardziej przestrzenne<sup>7</sup>. Wielu informato-

<sup>6</sup> Istnienie tego typu podziału potwierdziły też wyniki badań K. Waszczyńskiej, zob. K. W a s z c z y ń s k a: *Współczesny obraz szlachcica...*

<sup>7</sup> Z badań wynika, że „większa kultura” dnia codziennego, w tym też czystość — zauważalna zarówno w wyglądzie zewnętrznym człowieka, jak i w jego domostwie — stanowi cechę wyróżniającą Polaków przede wszystkim w stosunku do Białorusinów i Rosjan. Litwini natomiast byli już postrzegani jako znacznie bardziej schludni, porządni i gospodarni w porównaniu z Polakami.

rów nie potrafiło wskazać żadnych różnic — poza wyznaniem — między Polakami i „Ruskimi”, między „kulturą polską” i „ruską”<sup>8</sup>. Najczęściej nie umieli również wyjaśnić, na czym polegają zasadnicze różnice między wyznaniem katolickim i prawosławnym. Zazwyczaj dopiero w wyniku dodatkowych pytań okazywało się, że istnieje pewna odmienność rytuałów lub też można mówić o większej różnorodności nabożeństw w Kościele rzymskokatolickim (stanowią o niej przede wszystkim nabożeństwa majowe i różańcowe, których brak w cerkwi). O innych różnicach postrzeganych przez informatorów mówią następujące wypowiedzi: „U nas to wiadomo, co śpiewają, jest dużo pieśni, a w cerkwi ciągle to samo, nie wiadomo co i nie można nic zrozumieć”; „Polska to inna kultura, księża nie piją, a batiuszka pije...” (cytaty pochodzą z wywiadów przeprowadzonych w Nalibokach, pozostawiam je bez komentarza).

Zdaniem M. Pokropka, „obiektywnie istniejące zróżnicowanie kulturowe na jakimś terenie często nie jest w pełni uświadomione wśród miejscowej ludności. Oczywiście istnieje pewna ilość elementów kultury, które w opinii jakiejś grupy ludności uważane są za różnicujące tę grupę od grup sąsiednich. Z reguły są to elementy kultury raczej drugorzędne [...]. Podstawowy zrąb kultury ludowej mimo istnienia różnorodnych grup etniczno-językowych jest tu podobny i został wytworzony dzięki istnieniu w przeszłości podobnego zespołu czynników sprawczych. Ponadto stopień uświadomienia zróżnicowania kulturowego jest u poszczególnych jednostek dość różnorodny i zależy od wielu czynników. Niekiedy owo uświadomienie oparte jest na [...] prostych obserwacjach lub stwierdzeniach [...], z których każde ma inną wartość poznawczą. Najczęściej wymieniane są te cechy różnicujące, które są najłatwiej dostrzegalne i mają odpowiedniki we własnej kulturze.”<sup>9</sup> Tego typu spostrzeżenia można dziś z pewnością odnieść do wielu badanych osób reprezentujących polską mniejszość narodową na Białorusi<sup>10</sup>.

Na wspomnianą już ograniczoną znajomość kultury „ruskiej” (prawosławnej) w pewnym stopniu wpłynął zapewne fakt, iż badani reprezentowali społeczności tworzące specyficzne enklawy ludności polskiej (katolickiej), od dziesiątków lat

<sup>8</sup> Tezę o braku większych różnic, np. w języku i kulturze materialnej, między katolikami i prawosławnymi głoszą także niektórzy badacze. Należy do nich W. K a l i n o w s k i: *Tolerancja religijna w stosunkach między prawosławnymi i katolikami na Zachodniej Białorusi. W: Wschodnie pogranicza w perspektywie socjologicznej*. Białystok 1995, s. 183.

<sup>9</sup> M. P o k r o p e k: *Zróżnicowanie kulturowe na pograniczu etniczno-językowym i jego odbicie w świadomości mieszkańców na przykładzie pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego w północno-wschodniej Polsce*. „Etnografia Polska” 1979, T. 23, z. 2, s. 152—153.

<sup>10</sup> Inną sprawą jest niechęć do mówienia o różnicach; por. interesujące uwagi A. Sadowskiego o obronnych postawach respondentów wobec osób zbyt natarczywie poszukujących różnic kulturowych na badanych obszarach; A. S a d o w s k i: *Tożsamość etniczno-kulturowa...*, s. 94. Badacz ten stawia również istotne pytanie, czy na pograniczu powstają warunki do wyrażania różnic.

wyraźnie oddzielone przestrzenie od ludności wyznającej prawosławie. Należy jednak zaznaczyć, iż bardzo powierzchowna była również wiedza moich rozmówców o kulturze żydowskiej, choć do czasów wojny Żydzi mieszkali na badanym terenie razem z Polakami. Najczęściej wspomniano wyłącznie o różnicy religii, czasem stroju oraz ogólnie o odmiennym wyglądzie Żydów. Zwracano przy tym uwagę na ich specyficzne zachowania podczas modlitwy („kiwanie się”). Wielu informatorów twierdziło jednak, że właściwie nie dostrzegają większych różnic między Polakami i Żydami — poza wyznaniem. Podkreślano natomiast, że w obronie czystości wiary Żydzi nie zawierali małżeństw z osobami innych wyznań.

Nasuwa się pytanie, czy powierzchowna, fragmentaryczna wiedza o innej kulturze jest efektem braku zainteresowania lub/i nieumiejętności wyciągania wniosków z obserwacji, czy też pewnego zamknięcia się każdej z sąsiadujących ze sobą grup na „innych”? Osoby różnych narodowości kontaktowały się wprawdzie w szkole, w sklepie, na targu lub w innych miejscach publicznych, bardziej niedostępna była jednakże, jak się zdaje, przestrzeń religijna i domowa. Poza obserwacją pozostawał więc bardzo ważny obszar, który mógłby stanowić dodatkowe źródło wiedzy o różnicach kulturowych między poszczególnymi grupami.

W wypowiedziach informatorów często powtarzało się przekonanie o wyższości kultury polskiej nad innymi kulturami. Ta „wyższa kultura” była najczęściej rozumiana jako kultura szlachecka (identyfikacja ta występowała zarówno w wypowiedziach osób o rodowodzie szlacheckim, jak i osób pochodzenia chłopskiego)<sup>11</sup>. Ową „wyższość” przypisywano ponadto wszystkiemu, co polskie. Na obraz „wyższej kultury” składały się najczęściej pewne wrażenia i zjawiska, z którymi informatorzy zetknęli się podczas wyjazdów do Polski: dobrze zaopatrzone i czyste sklepy, elegancko ubrani ludzie, grzecznie zachowujący się w środkach transportu miejskiego pasażerowie itp. Ten wizerunek polskiej rzeczywistości, w której — jak często mówiono — „wszystko pachnie”<sup>12</sup>, konstruowany był na zasadzie kontrastu z obrazem własnego miejsca zamieszkania. Nie był on jednak — rzecz jasna — wolny od uogólnień i idealizacji rzeczywistości, co z kolei wynikało z bardzo powierzchownej znajomości polskich realiów. Mianem „polskich” określano też często obiekty pochodzące z czasów, gdy badane obszary Białorusi znajdowały się w granicach Drugiej Rzeczypospolitej. Użycie takiego określenia wskazywało na historyczno-terytorialne pochodzenie danego przedmiotu (np. domowego pieca, mostu w miasteczku lub na uznanie go za coś dobrego, cennego). Do-

<sup>11</sup> Szerzej na ten temat pisze K. W a s z c z y ń s k a: *Współczesny obraz szlachecka...*

<sup>12</sup> Jak wynikało z niektórych wypowiedzi, może to być np. zapach sprzedawanych powszechnie w Polsce środków kosmetycznych.



dam jeszcze, że w wielu przypadkach obraz Polski i tego, co polskie, kształtował się pod wpływem nostalgii i emocji.

Z wypowiedzi badanych, zwłaszcza osób pochodzenia szlacheckiego, inteligentnego, wynikało, że o wyższości polskiej kultury decyduje często wyróżniająco korzystnie Polaków stosunek do drugiego człowieka — grzeczność, uprzejmość, umiejętność używania słowa „przepraszam” itp. Jak twierdzili niektórzy informatorzy, o tym, że ktoś jest Polakiem, świadczy nie tylko jego imię i nazwisko, ale też wygląd zewnętrzny — schludne ubranie, sympatyczny wyraz twarzy oraz pewne cechy fizyczno-antropologiczne. Moi rozmówcy najczęściej nie umieli jednak precyzyjnie określić owych cech, a moje dociekania kwitowali krótko: „Polaka można po prostu poznać. Wyróżnia go uroda, rysy twarzy...” Znamionym świadectwem idealizacji obrazu Polaka (i polskiej kultury) jest wypowiedź czytelniczki „Głosu znad Niemna”. Zaliczyła ona do cech polskiego charakteru uczciwość, prawdomówność, pracowitość, miłość bliźniego, ofiarność. Jej zdaniem, cechy te stopniowo ginęły, przede wszystkim w wyniku wyniszczenia polskiej inteligencji, a zastąpiły je: kłamstwo, korupcja, lenistwo, zawiść, chciwość, złodziejstwo, zdrada i pijaństwo. „Nikłe są teraz u nas, na Białorusi, piękne polskie tradycje braterstwa, ofiarnej gotowości do pomocy, miłosierdzia [...]” — zakończyła swój list czytelniczka<sup>13</sup>. W podobnym tonie utrzymane są liczne listy Polaków z Białorusi, drukowane na łamach wspomnianego pisma.

Podsumowując, należy stwierdzić, że osoby, z którymi rozmawiałam, miały wyraźne kłopoty ze wskazaniem cech charakterystycznych dla polskiej kultury. Była ona najczęściej utożsamiana z religią rzymskokatolicką, związaną z nią obrzędowością, świętami, działalnością Kościoła itp. Wiele osób za element polskiej kultury uznało język polski, aczkolwiek nie jest on w powszechnym użyciu. Jego znajomością wyróżnia się głównie inteligencja, jak też osoby pochodzenia szlacheckiego. Odrębną grupę tworzą więc chłopci katolicy (= Polacy). Polską kulturę cechuje też ogólnie pojęte dobre wychowanie. Stosowane w odniesieniu do tej kultury określenia typu: „wyższa”, „lepsza”, „doskonalsza” nie mogą być podstawą jej charakterystyki, mają bowiem wyłącznie znaczenie wartościujące.

W wielu przypadkach znajomość polskiej kultury ograniczała się przeważnie do kilku zapamiętanych z dzieciństwa wierszy i piosenek, chętnie wykonywanych w obecności badacza, do paru tytułów książek i nazwisk pisarzy (Henryka Sienkiewicza, Adama Mickiewicza, Elizy Orzeszkowej). Fragmentaryczna i często błędna była też zazwyczaj znajomość narodowej historii, a niekiedy nawet dziejów lokalnych społeczności. Taki stan rzeczy można z pewnością łączyć z niskim poziomem wykształcenia badanych (większość z nich ukończyła zaledwie kilka klas szkoły podstawowej przed wojną). Przede wszystkim jednak

<sup>13</sup> „Głos znad Niemna”, nr 21 z 24—30 maja 1993 r.

niewielki zakres wiedzy Polaków z Białorusi o polskim dziedzictwie kulturowym i narodowym jest efektem polityki. Jak wiadomo, w czasach ZSRR dążono do ukształtowania społeczeństwa jednonarodowego, o jednolitym typie tożsamości i kultury. Prowadzono jednocześnie walkę z religią, którą uważano za relikw przeszłości, a także element więzi narodowej, utrudniający budowę nowego społeczeństwa. Nierzadko demonstrowanie oznak przynależności do określonego wyznania lub miejscowości etnicznej czy narodowej było karane. Obowiązek nauki w języku rosyjskim, któremu nadano status języka państwowego, wyniszczenie inteligencji oraz zastraszenie dużej części społeczeństwa spowodowały przerwanie przekazu treści kulturowych i tradycji w wielu rodzinach. Dzięki postawie osób najbardziej przywiązanych do polskości i wiary przodków udało się jedynie ocalić religię, a raczej jej „okruchy”, i część związanego z nią języka polskiego. Ponadto, na Białorusi — podobnie jak w wielu innych krajach — kultura masowa i masowa produkcja stopniowo niwelowały różnice etnograficzne, np. w stroju, wyposażeniu domów, jadłospisie. Nałożyło się na to również zniszczenie ludowego rzemiosła.

Jak podkreślali informatorzy, w nowym, powojennym świecie wszystko się „pomieszało”. Do miejscowości zamieszkałych niegdyś przez Polaków katolików „najechało się” obcych. Ludzie są więc teraz na Białorusi „pomieszane”. Jedna z mieszkanki Nalibok stwierdziła krótko: „Świat pomieszał się, to i ludzie pomieszało się”. Owym „pomieszaniem” — podobnie jak warunkami, w których kontynuacja narodowych tradycji była znacznie utrudniona — można też w jakimś stopniu tłumaczyć obecny stan wiedzy Polaków o kulturze i dziejach własnego narodu, a także o tradycjach regionalnych.

Mimo warunków nie sprzyjających przekazywaniu dziedzictwa kulturowego poszczególnych mniejszości, jak też tradycji narodowych, w powojennych latach w wielu rodzinach starano się zachowywać przynajmniej niektóre zwyczaje świąteczne. Zaginęła jednak część lokalnych tradycji. Nie organizuje się już np. Dni Morza, które przed wojną towarzyszyły obchodom święta św. apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca). W wielu miejscowościach urządzano wówczas zabawy, pikniki, pływano łodziami po jeziorze itp. Z kalendarza wykreślono też obchody 3 maja, 11 listopada i innych polskich świąt narodowych. W związku z zakazem demonstrowania oznak wiary znacznemu ograniczeniu uległy tradycyjne formy obchodów świąt religijnych i ceremonii kościelnych. Nie zezwalano bowiem np. na święcenie wielkanocnych potraw w kościele, poświęcanie cmentarzy, chowanie zmarłych w obecności księdza, bicie w dzwony, nie odprawiano Rezurekcji ani Pasterki, przestano organizować procesje na Boże Ciało i odpusty ku czci patrona parafii, zwłaszcza że i tak znaczna większość świątyń została po wojnie zamknięta. Problem stanowiło też zdobycie opłatka na Wigilię. W niektórych miejscowościach wypiekano go potajemnie lub w tajemnicy przywożono z Wilna. Z pomocą spieszyły też rodziny z Polski. Osoby, które otrzymały

opłatek, przekazywały następnie jego kawałki krewnym i sąsiadom, ci zaś dzielili się nimi dalej ze swymi bliskimi.

Jak wiadomo, znacznie trudniejsza była sytuacja wiernych we wschodniej części Białorusi, która weszła w skład ZSRR po I wojnie światowej. Do 1945 roku zlikwidowano tam bowiem zupełnie dawne struktury Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego i możliwa była jedynie tzw. podpolna, tj. konspiracyjna, działalność duchowieństwa. Wpłynęło to oczywiście na znaczne osłabienie życia religijnego. W ostatnich latach obserwujemy jednak na całej Białorusi wyraźne ożywienie religijności. Wzrasta liczba otwieranych świątyń, przywracane są też lokalne, a często nie znane w wielu rejonach Polski obrzędy. Należy do nich np. święcenie świec i wina w dniu św. Błażeja (3 lutego), święcenie chleba w dniu św. Agaty (5 lutego), święcenie wianków w oktawie Bożego Ciała (tzw. dziewiatniki). W kościołach odprawiane są uroczyste nabożeństwa z okazji polskich rocznic narodowych. Występują jednak nadal przeszkody w reaktywowaniu niektórych tradycji świętowania. Część z nich nie zachowała się po prostu w ludzkiej pamięci. Na ograniczone możliwości świętowania wpływa również znaczne zubożenie ludności, której często zwyczajnie nie stać na zakup produktów niezbędnych do urządzenia tzw. tradycyjnych świąt. Chciałabym podkreślić, że w trudnych warunkach ekonomicznych, w jakich żyje dziś duża część społeczeństwa Białorusi, samo zadawanie pytań o dawne zwyczaje świąteczne, zwłaszcza kulinarne, może się okazać nietaktem, ze względu na wywoływane emocje i bolesne wspomnienia. Z tego samego powodu z niezwykłym wyczuciem należy także pytać o zachowywanie świątecznych tradycji, zwłaszcza bożonarodzeniowych, w czasie wojny albo w warunkach przymusowego osiedlenia na Syberii lub w Kazachstanie.

O możliwości obchodzenia świąt decydują też odgórne przepisy określające, które dni są wolne od pracy. Dla katolików istotne znaczenie ma fakt, że dzień 1 listopada, obchodzony w Kościele rzymskokatolickim jako Wszystkich Świętych, jest na Białorusi dniem roboczym, wolny od pracy jest natomiast 2 listopada, prawosławne święto „dziadów” (katolickie „zaduszki”). Jeśli więc 1 listopada nie wypada w niedzielę, katolicy — szczególnie mieszkający i pracujący w dużych miastach — odwiedzają cmentarze 2 listopada lub w dni poprzedzające Wszystkich Świętych. W korzystniejszej sytuacji są mieszkańcy wsi lub miasteczek, gdzie bliskość cmentarza i kościoła sprzyja wiernemu zachowaniu tradycji. Niektórzy spośród moich rozmówców obawiali się, czy dni, w które przypadają święta Bożego Narodzenia w kościele katolickim, będą w przyszłości dniami wolnymi od pracy, czy też będą to dni robocze. Oficjalnie wolne od pracy byłyby dla mieszkańców Białorusi dni, w które „Roźdiestwo” obchodzą prawosławni. Tego typu decyzje z pewnością miałyby wpływ na kształtowanie nowych zachowań świąteczno-obrzędowych, a także wprowadzanie zmian w sferze tożsamości kulturowej i narodowej.

W ostatnich latach nasiliło się na Białorusi zjawisko, które można określić mianem walki o symbole narodowe i tworzenie nowego obrazu narodowej historii. Zjawisko to jest znamienne dla wszystkich młodych państw. Polakom, którzy w okresie międzywojennym uczyli się języka polskiego i historii w polskich szkołach, trudno jednak zrozumieć pojawiające się w prasie lub telewizji informacje o tym, że Tadeusz Kościuszko, Eliza Orzeszkowa lub Stanisław Mońiuszko byli Białorusinami, jak też wzmianki o „odwiecznej białoruskości” niektórych miast (Grodna, Lidy i in.).

Niektóre osoby, przeważnie działające w Związku Polaków na Białorusi, próbują ocalić przynajmniej część polskiej kultury. Zachowaniu dziedzictwa narodowego i przekazaniu go młodemu pokoleniu służy głównie nauka języka polskiego prowadzona w formie specjalistycznych kursów lub w nielicznych jeszcze tzw. klasach polskich, funkcjonujących w szkołach. Powstają ponadto zespoły folklorystyczne, które mają w swym repertuarze ludowe piosenki i tańce pochodzące z różnych regionów Polski, a także utwory białoruskie i rosyjskie. Wiele jednak zależy od zainteresowania młodego pokolenia rodzimymi tradycjami, od jego postawy i chęci poznania oraz zachowania kultury narodowej, jak też stosunkowo mało znanych (nie tylko młodzieży) tradycji lokalnych. Odtworzenie i rejestrowanie tych tradycji, ich opis, jest dziś podstawowym zadaniem badaczy oraz miejscowych działaczy kultury.

Na zakończenie chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na dokonujące się już dziś zmiany obejmujące sferę wyznaczników tożsamości kulturowej i narodowej społeczeństwa Białorusi. Jak już wspomniałam, w przypadku Polaków podstawą owej tożsamości jest religia katolicka (nawet jeśli wiara nie jest żywa). Mniejsze znaczenie ma język polski. Jego znajomość ogranicza się często do kilku modlitw, pieśni religijnych i piosenek ludowych. Tymczasem dziś Kościół rzymskokatolicki na Białorusi traci wyraźnie znamiona „kościół polskiego”, a także „bastionu polskości” (takie określenia w stosunku do tego Kościoła były często używane przez informatorów). Nabożeństwa odprawiane są po polsku i po białorusku, masowo udostępniana jest też wiernym literatura religijna w języku białoruskim i rosyjskim (obok polskiego), różnej narodowości są też księża pracujący w poszczególnych parafiach (do niedawna duchowni katolicycy byli najczęściej Polakami). Do potocznej świadomości coraz powszechniej zaczyna docierać, że nie tylko Polacy są katolikami, lecz także Białorusini wyznają tę wiarę. Zachodzące obecnie zmiany będą miały z pewnością wpływ na proces kształtowania tożsamości zarówno ludności polskiej, jak i białoruskiej. Można przypuszczać, że będzie on prowadził do zanikania stereotypu Polak = katolik, „Ruski” = prawosławny, podobnie jak stało się to na pograniczu polsko-białoruskim (por. wspomniane badania A. Sadowskiego). Trzeba przy tym zauważyć, że w przypadku współczesnego młodego pokolenia mieszkańców Białorusi, dla którego często obce są treści i tradycje religijne, o wyborze wiary decyduje nierzadko bliskość cerkwi lub kościoła, jego odległość od miejsca zamieszka-

nia<sup>14</sup>. W związku z tym ważną sprawą staje się budowa świątyń poszczególnych wyznań. Odrębnym zadaniem jest upowszechnianie możliwie szerokiego obrazu kultury poszczególnych grup etnicznych i narodowych. Powracają jednak pytania: Jak głęboka jest (np. wśród osób polskiego pochodzenia) potrzeba znajomości polskiej kultury oraz tradycji lokalnych? Jakie są motywacje do walki o ich zachowanie, a także o stały kontakt z polską mową, treściami kulturowymi narodowymi, lokalnym dziedzictwem kulturowym?

---

<sup>14</sup> O zjawisku tym pisali np. S. M a t i u n i n i W. M i c k i e w i c z w artykule *Katolicyzm współczesnej Białorusi*, złożonym w 1993 r. w Redakcji „Gazety Wyborczej” (maszynopis w posiadaniu autorki). Warto dodać, że odległość decyduje też często np. o miejscu pochówku zmarłych. Stąd zapewne powszechne na Białorusi zjawisko chowania osób różnych wyznań, a także niewierzących na jednym cmentarzu, nierzadko obok siebie.